CZĘŚĆ XVII. № 41. ROK 9. (1838.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą, a w stolicy, z noszeniom do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna,* 45 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna,* 55 r. ass. *Półroczna,* 28 r. ass.

WTOREK 24 Maja. / 5 Czerwca.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 23 Maja. / 4 Czerwca.

Przez roskaz dzienny CESARSKI z d. 8/20 Maja, w Berlinie, Dowodzca 2 bryg. 15 dywizyi pieszej Jenerał-major *Achlestyszew*, mianowany Sprawującym obowiązki Cywilnego Gubernatora Gruzyjskiego, z zaliczeniem do wojska, na jego zaś miejsce, Dowodzcą brygady dowodzca Kolywańskiego pułku strzelców Jen.-major *Paton*.

— Przez Reskrypta CESARSKIE z d. 17 Kwietnia b. r. mianowani kawalerami orderów: Św. Anny 1 klassy, Dowodzca Kaukazkiej odwodowej brygady Jenerał-major *Simborski 1*, w nagrodę wzorowej gorliwości i waleczności dowiedzionej podczas wyprawy przeciw góralom, odbytej w 1837 roku do Cebeldy i przy zajęciu Przylądka Konstantinowskiego. Św. Stanisława 2 klassy: Naczelnik oddziału w Depart. Osad wojskowych *Syteńko* i Dyrektor kancelaryi Rady Departamentu Inżenieryi *Czesławski*, za gorliwą służbę i prace.

— Przez Ukaz CESARSKI do Kapituły orderów z d. 23 Kwietnia ozdobieni zostali orderami: Św. Włodzimierza 3 klassy, Prezes Litewskiego Grecko-Unitskiego Konsystorza Kanonik Antoni *Tupalski* i Św. Anny 3 klassy, kanonicy tejże dyecezyi Viceprezes Konsystorza Michał *Hołubowicz* i sprawujący obow. Rektora Seminarium magister *Homolicki*.

— Przez Ukaz CESARSKI do tejże Kapituły z d. 18 Kwietnia ozdobieni zostali orderami: Św. Anny 2 klassy, Greckorossyjscy Archimandryci: Namiestnik Kijowopeczerskiej Ławry *Piotr* i Poczajowskiej Ławry Wniebowzięcia *Grzegorz;* Naczelnicy klasztorów: Kamienieckiego Św. Trojeckiego *Nathanael* i protojerej Mohylewskiej Cerkwi Św. Mikołaja Jan *Wąsiewicz;* tegoż orderu 3 klassy, protojereje: Kijowo-Florowskiego żeńskiego klasztora Joachim *Ihnatowicz*, Mińskiego Katedralnago Soboru Św. Piotra i Pawła Jakub *Szymanowski* i kapłan wsi Ujarenic w pow. Jampolskim Michał *Kraśnicki*, Naczelnik zaś Kijowo-Słupskiego klasztoru Św. Mikołaja *Auxenty* ozdobiony orderem Św. Anny 2 klassy s koroną.

— Przez Ukaz CESARSKI do Rządz. Senatu z d. 18 Kwietnia, zostający przy III oddziale przybocznej J. C. MOŚCI kancelaryi Rzeczywisty Radzca Stanu *Sagtyński*, (w liczbie innych) otrzymał w najłaskawszym darze, na dziedzictwo, 2,500 dziesięcin ziemi w jednej z Wielkorossyjskich gubernij.

Roskazy CESARSKIE *oznajmione przez PP. Ministrów:*

Spraw Wewnętrznych, 14 Kwietnia. Wileński kupiec 1 gildyi Mejer *Mejerowicz* przedstawił do Kommisyi umorzenia długów Państwa kopiją aktu, jakoby zawartego 12 Listopada 1812 r., na mocy którego poszukiwał na Rosieńskim kupcu 1 gildyi Jakubie *Adelsonie* około 200,000 rubli srebrem kapitału, nie licząc procentów. Ale pomieniony akt po wyśledzeniu okazał się sfałszowanym, i winni jego fabrykacyi, w tej liczbie Mejer Mejerowicz, z roskazu J. C. MOŚCI oddani zostali pod sąd wojenny. Tymczasem, gdy przez podanie takowego aktu do uzyskania, na kupca Adelsona padło podejrzenie o umyślne skrywanie i zatrzymywanie cudzej własności, przeto rozesła się wieść o jego niewypłatności nietylko w Petersburgu, Wileńskiej i sąsiednich gubeernijach, ale i w miastach handlowych Pruskich w których on miał celniejsze interesa i stosunki handlowe, przez co kredyt jego znacznie ucierpiał i teraz we wszystkich obrotach swoich spotyka on nieufność i trudności, mogące pociągnąć za sobą ostateczne interesów jego rozprzężenie. S tej uwagi, dla przywrócenia kredytu kupca Jakuba Adelsona, N. CESARZ JMć raczył roskazać: o fałszu popełnionym przez kupca Wileńskiego Mejera Mejerowi-

cza, ogłosić powszechnie w Cesarstwie, a Pruskich kupców uwiadomić za pośrednictwem Konsulów Rossyjskich, w Prusiech.

Oświecenia, 25 tegoż m. Na przedstawienie tegoż Ministra i Zdanie Komitetu PP. Ministrów N. Cesarz Jmć, w d. 16 Kw. raczył roskazać: zamiast będącej teraz w Niemirowie, w gub. Podolskiej, pow. Bracławskim szkoły powiatowej dla szlachty, założyć tam Gymnazium; wypłacać na nie ze skarbu summę dotąd na pomienioną szkołę wydawaną, resztę zaś potrzebną na uzupełnienie tej summy, tudzież dochodów funduszowych tego Gymnazium na utrzymanie jego i przy niem szkoły parafialnej pobierać z ofiarowanego przez hrabię Bolesława *Potockiego* funduszu, stosownie do złożonego przezeń projektu zapisu.

— 17 b. m. wyjechał stąd do Odessy Inspektor całej osiedlonej jazdy, Jenerał jazdy hrabia *Witt*.

WARSZAWA.

Wypis z Protokołu Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego.

Z BOŻEJ ŁASKI,
MY MIKOŁAJ I,
CESARZ WSZECH ROSSYI, KRÓL POLSKI.

etc. etc. etc.

«Rozszerzywszy osobną ustawą z dnia dzisiejszego zakres działań Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, utworzonego prawem z dnia 1 (13) Czerwca 1825 roku, chcąc zarazem, na zasadzie dotychczasowego doświadczenia, uzupełnić toż prawo i wydane w rozwinięciu onego instrukcye, w czem tego niezbędna wykryła się potrzeba; na wnioski Władz Towarzystwa i po wysłuchaniu zdań Rady Administracyjnej i Rady Stanu w Królestwie Polskiem, a następnie Departamentu Spraw tegoż Królestwa w Radzie Państwa, Rozkazujemy wprowadzić w wykonanie następujące dodatkowe przepisy postępowania dla Władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

ODDZIAŁ PIERWSZY.

O czynnościach Dyrekcyów Szczegółowych.

Art. 1. W trzecim miesiącu zalegającej Towarzystwa należności na dobrach onemu zastawionych, Dyrekcye Szczegółowe, w miejsce zsyłania Exekutorów, w myśl artykułu 85 prawa z dnia 1 (13) Czerwca 1825 roku, poprzestaną na policzeniu samego exekutnego po groszy 15 dziennie od pożyczek aż do włącznie 10,000 złotych, po złotemu zaś dziennie, od wyższych pożyczek. Exekutne takowe opłacać będą dłużnicy do dnia uiszczenia należytości, a najdłużej za dni 30. Summy z exekutnego uzbierane należeć będą do funduszów zostających pod dyspozycyą Komitetu Towarzystwa, w myśl artykułu 163 prawa z dnia 1 (13) Czerwca 1825 roku.

Art. 2. Zaprowadzenie administracyi za zaległość tylko raty grudniowej, odtąd miejsca mieć nie będzie, lecz Dyrekcya Szczegółowa przystąpi wprost do działań mających poprzedzić wydzierzawienie przed następującym terminem Ś. Jańskim. Przy wydzierżawieniu za tę ratę, tak również przy wydzierżawieniu za ratę czerwcową lub dawniejsze (jeżeliby się przed ostatnią ratą zaprowadzona administracya bezskuteczną okazała), trzykrotne w dziennikach o dzierżawie obwieszczenia, artykułem 87 prawa z roku 1825 i paragrafem 113 instrukcyi wskazane, już od dnia 1 (13) Marca poczynać się mogą, tak aby termin samej licytacyi dzierżawnej przypadł wcześnie przed dniem 12 (24 Czerwca.

Art. 3. Dziedzic, wierzyciele lub inni interesowani, czujący się być pokrzywdzonymi przy wydzierzawieniu dóbr na rzecz Towarzystwa dokonanem, skargę o toż pokrzywdzenie, w miejsce podania do Dyrekcyi Głównej, w myśl artykułu 93 prawa z roku 1825, będą odtąd obowiązani zadyktować do protokołu licytacyi, a Dyrekcya Szczegółowa jest w obowiązku skargę wniesioną rozpoznać i takową wraz z opinią do decyzyi Dyrekcyi Głównej bezzwłocznie przedstawić.

Art. 4. Przy peryodycznych wyborach na urzędy do Władz Towarzystwa, nikt przypuszczony nie będzie, jako zastępca w głosowaniu za wdowy, rozwódki lub panny doletnie, dziedziczące dobra stowarzyszone w okręgu Dyrekcyi szczegółowej, kto przytychże wyborach nie złoży aktu w formie prywatnej sporządzonego, nadającego mu na ten poszczególny raz prawo do tegoż zastępstwa i poświadczonego za rzeczywistość przez dwóch stowarzyszonych tegoż samego okręgu.

Art. 5. Własności ziemskie gminne, pod solidarnem zobowiązaniem posiadane, Stowarzyszone i łącznie za pożyczkę przez Towarzystwo na nieruchomość tę udzieloną odpowiedzialne, mieć będą na zgromadzeniach Stowarzyszonych jeden głos, objawiony przez osobę upoważnioną według przepisu poprzedzającego artykułu 4. *(d. c. p.)*

— Ogłoszono następujące postanowienie Rady Administracyjnej:

«Art. 1. Osoby niekorzystające z amnestyi i zagranicę zbiegłe, których nie obecność w kraju świeżo wyśledzoną została a mianowicie:

Alfons Włodzimierz, były wojskowy; Bontemp Eligiusz; Boduszyński Felix; Borchard Julian, b. wojskowy; Bielański Mikołaj, Burmistrz miasta Kurowa; Chruścielewski Walenty, b. wojskowy; Chachulski Augustyn, mieszkaniec miasta Kielc; Cywiński (Puchała) Hieronim, b. wojskowy; Goczałkowski Józef; Jasiński Józef, b. wojskowy; Januszewicz Teofil, b. Prokurator przy Tryb. Cywil. 1 Instancyi b. Województwa Saadomirskiego; Kraiński Wincenty, Mecenas; Liszewski Stanisław, b. Podchorąży; Łęski Adam, b. Porucznik; Łukomski Ignacy; Łukomski Romuald; Łukomski Makary, Orlewski Władysław; Potocki Maurycy, b. wojskowy; Rapacki Jan, b. wojskowy; Szyrma Lach, Profesor Filozofii b. Uniwersytetu Warszawskiego.

Ulegają karze konfiskaty majątków ich wszelkich, bądź już zasekwestrowanych, bądź następnie wykryć się jeszcze mogących, a to wedle prawideł, postanowieniem z dnia 2 (14) Kwietnia 1835 roku wskazanych.

Art. 2. Tytuły własności dóbr nieruchomych, tudzież kapitałów i praw hypotekowanych, należących do osób w artykule poprzednim wymienionych, winny być na mocy niniejszego postanowienia w właściwych xięgach wieczystych na imię Skarbu publicznego przepisane.»

— Najjaśniejszy PAN postanowieniem z d. 26 Kwietnia (8 Maja) r. b. mianować raczył JP. Wincentego Cichorskiego, byłego Członka Kommissyi Przygotowawczej do rewizyi i ułożenia praw dla Królestwa Polskiego, Sędzią w Izbie Sądu Najwyższego z pensyą roczną 12,000 zł.

(Gaz. Por.)

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 19 Maja. PARLAMENT CESARSKI. Izba niższa. 16go b. m. posiedzenie było nader krótkie; 17go Izba nie zgromadziła się s powodu rocznicy urodzin Królowej, ale 18go miały miejsce przydłuższe rozprawy. Kanclerz Skarbu złożył budżet skarbowy, który został przyjęty, lecz nie bez żwawego oporu. Dochody Państwa, według podań ministra, w roku zeszłym mniejsze były o 2,532,000 funt. niż w roku poprzedzającym. P. Spring Rice, (Kanclerz skarbu) uczynił uwagę że procenta nowego długu Indyj Zachodnich i niespodziane wydatki na interesa Kanadyjskie, pokryte zostały bez pożyczek i bez powiększenia podatków mimo to, że kommisoryat Kanadyjski, który się zwykle obchodził 208,000 funt. zapotrzebował w tym roku 680,000 f. W wyrachowaniach na rok zeszły minister przewidywał dochodu 47,240,000 funtów, a wydatku 46,090,000 f. lecz skutek jego oczekiwań nie ziścił. Dochód wyniosł tylko 46,090,000 f. a wydatki doszły do 47,479,000 f. Na rok przyszły Minister przewiduje dochodu 47,272,803 f. a wydatku 47,479,000 f. co dałoby deficit przeszło 200,000 f. W najgorszym razie ten niedobor mógłby wynieść 500,000 f. ale nie więcej. Mimo to nie proponuje ani pożyczki, ani nowego podatku, albowiem ma mocne przekonanie że dochody Państwa wkrótce się znowu podniosą, czego już są widoczne przepowiednie. Canning, w 1827 roku, przy niedoborze 2,900,000 funtów spuścił się na przyszłość i ta go nie zawiodła. Minister nie widzi żadnego powodu do narzekania na stan obecny rzeczy skarbowych, gdyż bez Kanadyjskiego rokoszu i bez zaciągnionego na rzecz właścicieli plantacyj w Indyach Zachodnich długu, byłaby w skarbie przewyżka dochodu nad rozchodem. Dodał, że od roku przyszłego zacznie się umarzanie części długu Państwa, to jest terminowych wypłat; że więc odtąd co roku pewna część tych rentów będzie z obiegu wychodzić, a 1867 ustanie coroczny wydatek 3,057,000 funtów. Zapotrzebowanie subsydiów przez Kanclerza skarbu, oparte na tych oszacowaniach, miało na celu otrzymanie upoważnienia wypuszczenia bonów skarbowych na summę 13,000,000 fr. na przyszły rok skarbowy. Izba przyjęła ten wniosek bez głosowania.

Przed wniesieniem budżetu minister spraw wewnętrznych oznajmił izbie ważną wiadomość, że ministrowie postanowili nie odkładać dalej billu urządzenia municypalnego Irlandyi s powodu toczącego się przedmiotu o dziesięcinach; że oba te prawa wniesione będą w porządku pierwiastkowo zamierzonym który był zmienionym jedynie przez grzeczność dla opozycyi, która pod tym warunkiem obiecywała być wyrozumiałą.

Krótkie rozprawy w przedmiocie Kanady miały też miejsce na tém posiedzeniu. P. Hume pragnął wiedzieć, jakie teraz prawo panuje w wyższej Kanadzie: wojskowe, czy cywilne? Podług gazet, rzekł, wnosićby można że oba te prawa są czynne, że dwóch uwięzionych śmiercią ukarano i spodziewano się więcej podobnych przykładów; domagał się przeto udzielenia Izbie instrukcyj danych nowemu rządzcy. Lord John Russell niema nic do zarzucenia temu wnioskowi; co zaś do postępowania sądowego względem powstańców wyższej Kanady oświadczył, iż to gruntuje się na przepisach prawnych o zdradzie kraju, przepisach przyjętych przez władzę prawodawczą tej prowincyi. Minister z resztą nie miał urzędowej wiadomości o dopełnionych jakoby straceniach; lord J. Russell nie powiedział azali rządca zawczasu do tego był, lub nie, upoważnionym; P. Hume, podług niego, zdaje się myślić, że powstańców sądzą na mocy prawa, wydanego *ex post facto.* Sekretarz stanu do osad, sir G. Grey oświadczył, że prawo niebyło jeszcze przysłane do departamentu osad, i że przeto nie może dać żadnych w tym względzie objaśnień. Nakoniec lord J. Russell dodał, że być może, iż w Niższej Kanadzie stan oblężenia, nałożony przez lorda Gosford, już jest zdjęty przez tymczasowego Wielkorządzcę sira J. Colborne.

Izba lordów. 18go, lord Brougham poraz pierwszy po swym powrocie s Paryża ukazał się w izbie. Nic ważnego na posiedzeniu nie zaszło; tylko margrabia Londonderry zapowiedział na 24ty, ponowienie wniosku tyczącego się polityki, jakiej się rząd w ostatnich wypadkach hiszpańskich trzymał.

S powodu urodzin Królowej było 17go wielkie przyjęcie u dworu w pałacu St. James, a wieczorem miasto było oświecone. Uważano że oświecenie nie tak było wspaniałe w City, jak w zachodniej części miasta. Przypisują to nieukontentowaniu jakie w mieszkańcach tego kwartału wzbudza zbyt zbliżony czas koronacyi i zmiany poczynione w ceremoniale, z opuszczeniem niektórych obrzędów. 16go, dwie deputacyje rzemieślników i kupców przychodziły raz jeszcze prosić pierwszego ministra, azali nie można zmienić tego postanowienia, ale minister odesłał je do Parlamentu. To powiększyło jeszcze niechęć i mówią że wiele osób z wysokiej szlachty, podzielających opinije margrabi Londonderry we względzie koronacyi, tak są nieukontentowane ze zmniejszenia ceremoniału, iż przed tą uroczystością stolicę opuszczą.

— Podług zdania sprawy, złożonego parlamentowi,

przez lorda Mulgrave, Lorda-Namiestnika Irlandyi, liczba zbrodni i przestępstw w tym kraju zmniejszała się od 1832 do 1834 roku, to jest za ministerstwa *Grey* i za pierwszego ministerstwa *Melbourne*, a za Namieśnictwa lorda Anglesea. W pierwszym s tych lat liczba ta wynosiła 7460, w drugim 6547, w trzecim 6016. W roku 1835, kiedy konserwatorowie znowu byli u steru Rządu, lord Haddington Lordem-Namiestnikiem, a sir Henry Hardinge sekretarzem stanu do Irlandyi, liczba zbrodni i przestępstw zaraz się podniosła do 6,645, po czém w dwóch następnych latach, gdy lord Melbourne znowu osiągnął ministerstwo, a lord Mulgrave Namiestnikiem był mianowany, liczba ta znowu się zniżyła i była w 1836 roku 5384, a w zeszłym 3748.

— Odebrano przez dzienniki Ameryki północnej świeże wiadomości z Wyższej Kanady. Nowy Rządzca tej prowincyi sir Georges Arthur osądził za potrzebną rozwinąć całą surowość prawa przeciw dwóm z uwięzionych rokoszan: Samuelowi Lount i Piotrowi Mathews. Obaj rozstrzelani ostali 12 Kwietnia w Toronto. Podług jednego dziennika czterej inni winowajcy mieli uledz podobnemu losowi w Toronto, a siedmiu w Hamilton.

— Podług ostatnich wiadomości s Przylądka Dobrej Nadziei, dochodzących do 10 Kwietnia, Kafrowie kilkokrotnie ponowili swe napady na ziemie osady, a między Hotentotami panuje wielkie nieukontentowanie. Kilku z nich, służących w pułku strzelców, wystrzelili do swych oficerów i ubili porucznika Crowe. W skutek tego Wielkorządzca, jenerał Napier, wybierał się z miasta Cap do Grahamstown s posiłkami wojska. Przywodzcy Kafrów, Takou i Kapaai znaczne na granicach poczynili zniszczenia.

NOWINY S PORTUGALII.

Odebrano w Londynie wiadomości z Lizbony z d. 8 Maja. Nowa konstytucya została zaprzysiężona przez wszystskich urzędników, gwardyą narodową i wojsko. Wybory parlamentowe które się gotują, będą zapewne naden burzliwe, wszakże ministrowie nietracą nadziei otrzymania większości.

Paryż 21 Maja. Izba Deputowanych. Na początku posiedzenia 16 b. m. izba przyjęła prawo o wydatku 600,000 franków na poselstwa koronacyjne do Londynu i Medyolanu. S porządku dziennego wypadał budżet ministerstwa spraw zagranicznych na 1839 i rozmaite artykuły, wynoszące razem do 7,953,700 rub. przyjęte zostały bezspornie. Toż było z budżetem Sprawiedliwości który wynosi 19,887,065 fr. prócz tylko artykułu Rady Stanu na której kommisya radziła zmniejszenie 80,000 r. co Izba zatwierdziła. Następnie 6 pierwszych artykułów budżetu wydziału spraw duchownych zostały przyjęte. Ten ostatni równie jak i budżet Legii honorowej przyjęto bez zmiany na posiedzeniu 18 Maja. Na témże posiedzeniu ciągnęły się dalej rozprawy o budżecie ministerstwa skarbu, w których ministrowie nową odnieśli porażkę. Żądany przez nich dodatek 105,000 fr. na powiększenie pensyi radzców skarbowych, mimo usilowania gabinetu i prezesa Izby P. Dupin, który s krzesła prezesowskiego przechodził do ławek dla stawania w obronie projektu, został odrzucony, stosownie do wniosków kommisyi.

— Xiążę de Talleyrand, przewidywał zgon swój i nie tracił ani na chwilę władz umysłu. Przez cały dzień 16 Maja, nawiedziny nieustawały. Co godzina, adjutant Króla dowiadywał się o stanie dostojnego chorego. Dniem przedtém xiążę d'Orléans był u najstarszego z dyplomatów i ten zdobył się na dość siły, dla udzielenia mu jeszcze ostatnich rad swoich. Zrana, o 10ej, Król i Xiężna Adelaida, ostrzeżeni o zrospaczonym stanie chorego, przyszli go odwiedzić. Xiążę Talleyrand rzekł: «to jest największa cześć jaka dom mój kiedykolwiek spotkała». Potém obejrzawszy się dokoła dodał: «zostaje mi jedna powinność do dopełnienia; to jest przedstawić W. K. Mości obecne tu osoby, które niemiały jeszcze tego zaszczytu» i wymienił swego lekarza, chirurga i kamerdynera. Potém wziąwszy rękę doktora Cruveilher złożył ją w dłoni Króla. Po odjezdzie J. K. Mości, Xiężna Adelaida została przy chorym. O trzeciej xiądz Dupanloup, który go ani na chwilę od trzech dni nieopuszczał, udzielił mu ostatnich sakramentów w obec wszystkich domowników i licznie zgromadzonych obcych osób. P. Royer Collard pozostał przy łożu aż do ostatniej chwili. Wiadomo, że xiążę Talleyrand zawsze się obawiał umrzeć w Paryżu, ale ostatnie odwołanie przezeń błędów religijnych uchyliło przeszkody których się lękał we względzie pogrzebu. Xiążę oświadczył życzenie iżby ciało jego przeniesione było do Valençay i pochowane w kaplicy. Choroba s której umarł, był to anthrax, (karbunkuł), od siedmiu dni tylko sformowany. Xiążę z dziwną cierpliwością znosił bolesne nacinania, które mu czyniono dla wyjęcia wrzodu.

Xiążę Talleyrand był ozdobiony celniejszemi orderami: był kawalerem Św. Ducha, Wielkiego Krzyża Legii Honorowej od samego jej ustanowienia (w 1805), kawalerem Złotego Runa i kawalerem Wielkiego Krzyża orderów: Węgierskiego, Św. Stefana; Duńskiego, Słonia; Hiszpańskiego, Karola III; Greckiego, Zbawiciela; Perskiego, Słońca; Portugalskiego, Niepokalanego Poczęcia; Pruskiego, Orła Czarnego; Rossyjskiego, Św. Andrzeja; Saskiego, Korony; Toskańskiego, Św. Józefa. Rzecz dziwna, iż mimo tak czynnego udziału w ustanowieniu Monarchii Belgijskiej, xiążę Talleyrand niemiał orderu Ś. Leopolda.

— O szóstej zrana dnia tego, kiedy xiążę Talleyrand umarł, podpisał list do Ojca Św. pisany przed trzema miesiącami, zawierający wyrzeczenie się błędów i udziału jaki miał we mszy konstytucyjnej, odbytej w dniu Federacyi na Polu Marsowém. Czterej parowie Francyi podpisali się za świadków do tego aktu, którego kopia przesłana też została Arcybiskupowi Paryskiemu. 18 b. m., Notaryusz Chatelain złożył w sądzie 1 instancyi testament zeszłego. Xiążę Talleyrand ustanawia dziedziczką po sobie xiężnę Dino, swoję synowicę, i zostawia znaczne zapisy na rzecz swego wojecznego wnuka xięcia de Valençay. Do testamentu dołączona jest własnoręczne oświadczenie, w

którém xiążę Talleyrand wykłada zasady 'polityczne, jakie przewodniczyły jego postępowaniu pod rozmaitemi rządami od r. 1789. W tém oświadczeniu, które, wraz stestamentem ma być krewnym przeczytane, ma zawierać się rozwiązanie co-ważniejszych politycznych wypadków. Jedno i drugie pisane są w roku 1836. Zresztą xiążę najmocniejszy wkłada na spadkobierców obowiązek iżby niewcześniej ogłosili jego pamiętniki, jak po upływie 30 lat od dnia zejścia i żeby oświadczali się przeciw wszystkiemu co wcześniej w tym przedmiocie wyjdzie, jako zmyślonemu.

— Ostatnie nowiny z Hiszpanii nie zawierają nic ważnego.

Wiedeń 19 Maja. Składka na tych, którzy ponieśli szkody w Węgrzech od powodzi, wynosi już 600,000 flor. srebrnych, konw.

Belgija. Rada municypalna Broxelska widząc się w niemożności wypłacenia sum zawinionych za rabunki popełnione w latach 1830, 1831 i 1834 podała się cała do dymissyi. Jest to ważny dla Belgii wypadek i wielce dla Rządu niepomyślny.

Ameryka Południowa. Miasto Bahia zostało nakoniec wzięte przez wojska Cesarsko-Brezylijskie 16 Marca b. r. Trzy dni bitwy s powstańcami, których wszyscy prawie przywodzcy w niewolą wpadli, poprzedziły to zwycięztwo. 25 Marca spokojność została przywrócona i rzeczy do dawnych karbów wróciły.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)

Literatura.

Piosnki wieśniacze z nad Niemna, Wilno 1837 u Józefa Zawadzkiego w 8ce przedmowy kart VIII textu 106.

(Udzielono.)

«Oto, powiada w krótkiej przedmowie czcigodny a skromny autor tego dzieła, tłumaczenie i naśladowanie piosnek wieśniaczych nad brzegiem Niemna w okolicach Bielicy śpiewanych. Dają one poznać tkliwe, piękne, delikatne nawet i głębokie uczucia włościan naszych, ludu łagodnego, pracowitego i poczciwego, który powinien wzbudzać w nas najprzychylniejszą ku sobie życzliwość. Za pracę rąk ich, udzielając im darów umysłu i oświecenia naszego, możemy pomnożyć dobro powszechne, a sami z nim być szczęśliwemi. Każda prawie okolica miała i ma swojego śpiewaka, nie uczonego, ale szczerego z duszy i serca. Nie zawsze zbyt blisko trzymałem się oryginału ich piosnek; niektóre jednak są dosłównie tłómaczone, inne mniej więcej naśladowane; ale zawsze zachowałem ich główną myśl, a nawet czasami żywsze wyrażenia. Ileż tam niewymuszonej i świeżej poezyi! Szczerze kochający naszych dobrych i miłych wieśniaków, pomnażam u siebie zbiorek ich pieśni, i mam zamiar wydać je kiedyś z textem oryginału. Ileż byłbym szczęśliwy, gdyby te piosnki przyłożyły się do wesołości prostaczych zabaw, a pomnożyły wzajemne przywiązanie panów i włościan, na którém tyle zależy.» Pisano roku 1834.

Piosnki wieśniacze wychodzą na świat, bez żadnych ozdób drukarskich, bez dodatków obrazkowych i muzykalnych, jakby dla tego aby łacniej naprzód dojrzano ich niezwyczajnej a szczerej, im tylko właściwej, wartości. I w rzeczy samej nieocenione w nich są: zamiar poetycznej pracy autora, prawda niewątpliwa jej przedmiotu, zakochanie się w niej z zupełném zaprzeniem się i zapomnieniem siebie. Ztąd wydanie jej naturalne przez sposoby proste i jedyne, a zatém idą rzadkie i nieopłacone zalety dzieła, które miłość ludzi i dobra natchnęła i wykonała. Nie słyszę w niem *pisarza* podobnego tym którzy w głuchej porze uciszenia ludzi, występują na ogólnikach, lub wznoszą się do obłoków egotyzmu, skąd udając szum i błyskania gromogładnego, rzucają na głowy nasze deszcz samolubnych wzruszeń i sądów zarozumiałych. («Sobie śpiewam nie komu.») Ani mnie tu zabawią cacka-słowa, których stokrotnem przerzucaniem utrudzają się *wierszopisowie*, aby zapełnić nudę próżnowania swego, a razem upoić się roskoszą tworzenia miliona figur s kilku drobnostek, miliona walców s kilku nót, tysiąca waryacyj na jednę temę; ale znachodzę *sto piosnek ludu:* każda zosobna wyobraża stanowczą a żywą scenę bytu wieśniaczego, wyśpiewuje brzmienia serca i duszy człowieka, w okolicznościach w jakich się koniecznie smuci lub raduje; wszystkie zaś razem w pewny porządek uszykowane zdolne przedstawić zupełny dramat: nieuniknioną kolej słodyczy i przykrości, błędów i boleści, walki i rezygnacyi, szczęścia i cnoty: wygnańca z raju, powołanego do koczowania na ziemi, od wiosennej pory, kiedy samobytnie czuć zaczyna, aż do chwili kiedy w świętą niedzielę:

«Bogu ducha oddał Janek;
A sąsiedzi zasmuceni
Położyli Janka w sieni. . . .
I mogiłę wykopali
Żwirem oczy zasypali
Bryłą ziemi zarzucili
I kalinę posadzili.
Po gałązkach wiatr szeleści
Słychać głos i płacz» i t. d. *(Pieśń XXVIII.)*

Nie ma w tym dramacie bohaterów malowanych twórczemi rysy i farby wysilonej imaginacyi *sztukmistrza*, ludzi zużytych w czadzie obłędnej lub przestępnej cywilizacyi, ale widzimy w nim i słyszymy siebie, czujemy i pojmujemy siebie takiemi, jakiemi Bóg chciał nas mieć w stosunkach s przyrodzeniem i ludzkością. Każda piosnka, niby utwor żywy, zawiera formy, kolory i dźwięki właściwe, jedynie stosowne do wzbudzenia we mnie uczuć i myśli najmilejszych, jako syna, kochanka, męża, ojca, sługi i pana, jako człowieka pojmującego swoje przeznaczenie, szanującego święcie obowiąski do niego przywiązane, w których się najbardziej objawia zdrowie jego serca, śliczność jego duszy.

W czystém polu trzy ogródki, zielone;
W pierwszym słowik pieśni nóci, pieszczone.
W drugim sadzie kuka sobie zazulka; *)

*) Kukułka.

W trzecim sadzie s synem mówi matulka.
Teścia miła jak spotkanie życzliwe;
Żona miła jako życie, szczęśliwe.
Lecz ty matka ty najmilsza na świecie;
Ciężko było tobie nosić twe dziecię;
Ciężej jeszcze na świat wydać, człowieka!
Nie raz twoja snu nie znała powieka
Pókiś dziecię przy twych piersiach karmiła. (Pieśń XIX.)

Nie znam sztuki któraby s taką jasnością zdołała wydać prawdę, moc i głębokie uczucie, jakie matkę ukrzepia w tylu poświęceniach się, a syna powołuje do obowiąsku wdzięczności. S pośród słodyczy pieśni słowiczych i uradowań wiosennych wszystko skupione i wybrane co jedynie sprawi pożądane wrażenie; żadnego słowa ani wyrzucić, ani dodać, bez ujęcia lub osłabienia całości, chociaż wszystkie są codzienne, najpospoliciej używane. Ta miłość, ta wzajemna troskliwość o siebie między rodzicą a synem, nie tylko daje godność ich życiu, ale i po śmierci ich nie opuszcza, jako nieśmiertelne uczucie:

«Rozwiń listki modry dębie
Mróz je wnet powarzy;
Kładnij zbroję młody synu
Już się wojna żarzy i t. d.
Skoczył raźnie na konika
Skłonił się trzy razy
Wybaczajcie o sąsiady,
Wszystkie mnie urazy.
Kiedyż wrócisz luby synu?
Matka go zapyta?
Wtenczas, Matko, kiedy w sieni
Trawa pozakwita.
Rosła trawa, zakwitnęła
Więdnie i usycha;
Biedna matka po swym synu
Roni łzy i wzdycha.
Ach polejcie do niej drogę
Żeby nie pyliła;
Ach powiedzcie mojej matce
Żeby nie tęskniła.
Przyleciała kukułeczka
Rzekła jej od niego:
Czekaj na mnie moja matko
Aż do dnia sądnego. (P. XXIII.)

Skutek tej piosenki tai się w milczeniu matki, głównej osoby sceny, w delikatności i prawdzie czucia; nie poeta zapomina włożyć w jej usta jakowego pożegnania, ale syn czując i powołanie i konieczny obowiązek do wojny, boi się aby jaki wyraz tkliwy, zdolny obudzić w sercu roskosz pokoju na łonie rodzeństwa, niezachwiał jego postanowienia. Rodzaj i moc jego walki wewnętrznej zgadują obecni i milczą; ale jakże się ściska i jak bije serce matki; jak chytrość serca synowskiego do głębi wzrusza! Zamiast mówić jako *Wojak Piosnek sielskich* Stefana Witwickiego;

Puśćcie, czas już, czas!
Ciebie ojcze; matko *ciebie;*
Siostry żegnam was.

Coby zaćmiło jasność, ujęło mocy jego uczucia; syn naszej pieśni wieśniaczej skłonił się i ledwo nakoniec zdołał przemówić «*wybaczajcie o sąsiady*, i natenczas tylko zabiega mu matka: obojętne na pozor i pospolite jej zapytanie, *kiedy wrócisz?* zawiera w sobie, morze żałości, zniewalającą prośbę o powrót, nieodbitą potrzebę oczekiwania i nadziei. *Wojak* mówi do konia, «*raźni, zdrowi wrócim z drogi*, kto to wie? a jasnowidzące serce syna przeczuciem niejako, głosem anioła przyszłości, daje taką odpowiedź, która mimo swej prostoty i żartobliwości wznieca jednak w sercu matki i wiarę i rezygnaciją. Jakoż ona, póki trawa nie zakwitnęła, ani patrzyła daremnie na drogę; ale potém już nie oderwała z niej oka.

Tą drogą syn mój, *syn miły*
Na wojnę, poszedł odemnie. (*Powrót.* Witwicki.)

Pózniej zaś, odebrawszy wieść od kukułeczki, patrzy w niebo i czekać syna nieprzestanie aż do dnia sądnego.

Oto: Głos i płacz smutniejszej matki:
Obym lotnym była ptakiem
Tamby wzniosła się nad krzakiem
I usiadła na kalinie
I prosiła: o moj synie
Podaj mi choć rękę twoję; (XXVIII.)
Za lasami kruki kraczą»

matka słyszy: że jej:

Dzieci płaczą w Ukrainie. XXI.
A gdy już gości w raju. LXV

słyszy ich zawsze i jeszcze odpowiada w Pieśni XL. VII i LIX.

Piosnki wieśniacze nienoszą tytułów, ale czytelnik wnet dla każdej znajdzie w duszy swojej należyte godło, pierwszej z przytoczonych da tytuł, *Syn*, drugiej *Matka*, bo autor ich i tłumacz żywe je poznachodził w sercach czującego ludu. Nie tak się rzecz ma *s Piosnkami sielskiemi* które sztukmistrz komponuje. Ile razy autor w nich maluje rzeczy postrzegane przez siebie, i czucia których sam doswiadczył, w niektórych zwrótkach a czasami i w całych swoich pieśniach bywa nieporównany co do wykończenia i połysku obrazu: ale kiedy ją tworzy sam, rzadko dorówna w sposobach i skutku *Piosnkom wiesniaczym.* Wydaje się tam nieraz chłodna ostrożność w wyborze słów, obojętność w ustawieniu osób i okoliczności; łatwo tam przesunąć wiersze i zwrótki nieszkodząc głównej myśli, a częstokroć jej prawdziwości którą jako złoto rodzime, wybierać trzeba z macicy gdzie rozrzucone.

(Dok. nast.)

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Мая 23-го 1838. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.